

PROBLEMATYCZNE NADGODZINY W SŁUŻBIE WIĘZIENNEJ

Sprawa pełnej odpłatności za wypracowane nadgodziny wydawała się w służbach mundurowych załatwiona. Znowelizowano odpowiednie przepisy, określono okresy rozliczeniowe – można było więc odnieść wrażenie, że formacje rozliczą się z godzin, które mundurowi ponad swój normalny czas służby spędzili w pracy. Okazało się jednak, że diabeł tkwi w szczegółach, a zaproponowany sposób rozliczania nie jest satysfakcjonujący dla sporej części funkcjonariuszy. Namacalnym tego przykładem jest pismo wiceszefa Służby Więziennej, w którym opisano zasady oddawania lub płacenia za nadgodziny. Z przyjętym przez Centralny Zarząd Służby Więziennej mechanizmem nie zgadzają się więzienni związkowcy i zapowiadają, że jeśli będzie trzeba, o rozstrzygnięcie sporu poproszą sąd.

Sprawa nadgodzin w służbach mundurowych od lat stanowiła niemały problem dla kolejnych ministrów i szefów formacji. Po mundurowym proteście z 2018 roku w podpisanych porozumieniach zawarto zobowiązanie, że nadgodziny będą płatne w 100 proc. we wszystkich służbach mundurowych. Obietnice zrealizowano nowelizując odpowiednie ustawy, a nowe przepisy weszły w życie od 1 lipca 2019 roku. Nadgodziny wypracowane od 1 lipca do 31 grudnia 2019 roku mundurowi mogli odebrać w postaci dni wolnych od służby lub, jeśli nie złożyli w określonym terminie raportu o ich odbiór, otrzymać za nie rekompensatę finansową. Jednak mechanizm rozliczenia nadgodzin, jakie funkcjonariusze mają na "swoim koncie", okazał się bardziej skomplikowany niż przewidywano.

Pismo niezgody

By określić sposób w jaki należy rozliczać nadgodziny, kierownictwo Służby Więziennej wystosowało specjalne pismo, w którym jasno wskazało w jakiej kolejności należy je oddawać. I to właśnie z tą, wskazaną w piśmie podpisanym przez zastępcę dyrektora generalnego SW płk. Grzegorza Fedorowicza, kolejnością nie zgadzają się więzienni związkowcy. "Przedstawiciele Zarządu Głównego przedstawili Dyrektorowi swoje krytyczne stanowisko, wobec zasad wypłacania i oddawania przez funkcjonariuszy wypracowanych godzin nadliczbowych, a także zawieszania w celu <<zbijania>> tych godzin stanowisk, oddziałów penitencjarnych, a także jednostek organizacyjnych Służby Więziennej" – informował NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa. W czym problem? Związkowcy stoją na stanowisku, że w pierwszej kolejności powinny być oddawane nadgodziny najstarsze, nawet jeśli zostały wypracowane przed 1 lipca 2019 roku. Z kolei zgodnie z pismem wiceszefa SW, "w pierwszej kolejności (funkcjonariuszom – przyp. red.) przysługuje czas wolny za służbę przekraczającą normę określoną w art. 121 ust. 1 wyżej cyt. ustawy (ustawa o Służbie Więziennej – przyp. red.)". Jak dodano, pierwszym okresem rozliczeniowym podlegającym temu rygorowi jest drugie półrocze 2019 roku.

Mundurowym, zgodnie z ustawą, za nadgodziny należy się rekompensata pieniężna, jeśli w terminie 10 dni od zakończenia okresu rozliczeniowego nie wystąpią z wnioskiem o udzielenie czasu wolnego od służby. Jak podkreśla w piśmie wiceszef SW, "funkcjonariusz ma prawo do wyboru sposobu

rozliczenia czasu służby za dany okres rozliczeniowy". Jednak jak informują związkowcy, wybór jest jedynie pozorny, bo mundurowi pisząc raporty o odbiór nadgodzin nie są w stanie wskazać, czy odbierają te wypracowane przed czy po 1 lipca 2019. W rozmowie z InfoSecurity24.pl przewodniczący NSZZ FiPW Czesław Tuła przekonuje, że mundurowi zwracając się o odbiór nadgodzin sądzą, że odbierają te najstarsze, czyli wypracowane przed 1 lipca 2019. Jak się jednak okazało potrącano je z puli bieżącego okresu rozliczeniowego. "To funkcjonariusz dysponuje godzinami, to jest jego własność i to on ma prawo wyboru" - podkreśla Tuła. Jak dodaje, mundurowi czują się oszukani.

Czytaj też: [MSWiA zapewnia: ekwiwalent za niewykorzystany urlop zostanie wypłacony](#)

Kumulacja

Jak się wydaje u podstaw konfliktu leżą pieniądze, a dokładnie wysokość środków przewidziana w noweli ustawy o SW na płatne nadgodziny. Zgodnie z przepisami za nadgodziny wypracowane przed 1 lipca rekompensata pieniężna się nie należy, a więc jak przekonują związkowcy te godziny "wiszą w przestrzeni" i czekają, podczas gdy formacja oddaje te, za które musiałaby zapłacić. Choć pełnych danych dotyczących tego ile nadgodzin wypracowali funkcjonariusze jeszcze nie ma, to jak podkreśla Tuła, zgodnie z szacunkami, gdyby SW musiała wypłacić rekompensaty za wszystkie nadgodziny wypracowane od 1 lipca do 31 grudnia, to wydano by całość środków przewidzianych w ustawie na ten rok. "Gdyby w ustawie zaplanowano odpowiednie pieniądze, o czym mówiliśmy, to nie byłoby problemu" - dodaje przewodniczący NSZZ FiPW.

Problemem, zdaniem związkowców, jest też fakt, że jeśli funkcjonariusz zdecyduje się na odbiór, a nie zdąży tego zrobić w bieżącym okresie rozliczeniowym, to w kolejnym, w pierwszej kolejności, udzielane jest mu wolne za czas wypracowany w tym okresie. A więc od stycznia do końca czerwca 2020 roku, najpierw należy "wybrać" nadgodziny wypracowane w tych miesiącach, a dopiero później te z poprzedniego okresu. Jak mówią sami funkcjonariusze to błędne koło, a dodając do tego nadgodziny sprzed 1 lipca 2019 roku, pojawia się pytanie o to czy, a w zasadzie kiedy, nadpracowany czas zacznie mundurowym "przepadać".

Czytaj też: [2,5 tys. złotych dodatku za pozostanie w służbie i program rozwoju. Kamiński zdradza plany MSWiA](#)

Jakie rozwiązanie byłoby dla funkcjonariuszy satysfakcjonujące? Związkowcy przekonują, że w pierwszej kolejności należy oddawać nadgodziny najstarsze, a za te z bieżących okresów płacić aż do czasu, kiedy nadpracowane godziny sprzed 1 lipca 2019 roku zostaną wyzerowane. Jeśli związkowcom nie uda się dojść do porozumienia z Centralnym Zarządem Służby Więziennej oraz Ministerstwem Sprawiedliwości zapowiadają, że wystąpią na drogę sądową.